

Henryk Popławski

Dezinformacja polskiego organu państwowego

Palestra 30/1(337), 45-57

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK POPLAWSKI

DEZINFORMACJA POLSKIEGO ORGANU PAŃSTWOWEGO

1. Uwagi ogólne

Określone w tytule zachowanie się jest zbrodnią określoną w art. 131 § 1 i § 2 k.k.¹ Istota zbrodni opisanej w § 1 polega na wprowadzeniu w błąd polskiego organu państwowego przez udzielenie mu fałszywych wiadomości albo przez dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów bądź też innych przedmiotów mających znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Istota zbrodni opisanej w § 2 polega również na wprowadzeniu w błąd polskiego organu państwowego, mianowicie przez zatajenie przed nim przez osobę oddającą usługi temu organowi takiej okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa PRL.

W doktrynie prawa karnego zbrodni tej nadaje się różne nazwy. Określa się ją na przykład jako „przestępstwo wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego”,² jako „przestępstwo dezinformacji wywiadowczej”³ lub jako „przestępstwo dezinformacji polskiego organu państwowego”.⁴ Każda z wymienionych nazw ma swoje uzasadnienie. S. Hoc twierdzi, że nazwa „dezinformacja wywiadowcza” jest najodpowiedniejsza, ponieważ obejmuje wszystkie elementy ustawowej istoty tego przestępstwa.⁵ Jako argument przytacza autor § 100a k.k. RFN z 1975 r., który to przepis przewiduje odpowiedzialność karną za dezinformację wywiadowczą.⁶ Nie wydaje się jednak, żeby pogląd ten był słuszny. Przede wszystkim rozwiązania redakcyjne kodeksów karnych innych państw, a nawet polskich (obecnie już nieaktualnych), nie mogą służyć za argument dla rozważań przyjętych w naszym obowiązującym obecnie k.k. O nazwie przestępstwa może więc decydować tylko treść danego przepisu. Otóż z treści art. 131 § 1 i § 2 k.k. nie można wyprowadzić jednoznacznego wniosku, że w przepisie tym chodzi wyłącznie o dezinformację wywiadowczą. Do niej odnosi się bezsprzecznie tylko § 2 art. 131, natomiast § 1 tego przepisu obejmuje dezinformację polskiego organu państwowego w szerszym zakresie, o czym będzie mowa w dalszych rozważaniach. Z tego więc względu nazwa „dezinformacji wywiadowczej” zawęża treść całości

¹ Przepis ten miał swoje poprzedniki w art. 20 rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko Państwu oraz w art. 8 m.k.k., które różniły się w stopniu nieznacznym od przepisu obecnie omawianego.

² Por. np. A. Krukowski: Przestępstwa przeciwko Państwu Ludowemu w nowym kodeksie karnym z dnia 19 kwietnia 1969 r., „Problemy Kryminologii” 1969, nr 80–81, s. 547; tenże: (w:) Prawo karne — Część szczególna (pod red. L. Lernella i A. Krukowskiego), Warszawa 1969, s. 21; S. Lelental: (w:) O. Górniok, S. Lelental, H. Popławski: Prawo karne — Część szczególna I, Gdańsk 1975, s. 29.

³ Por. np. I. Andrejew: Polskie prawo karne w zarysie, Warszawa 1976, s. 312; I. Andrejew: (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 404; K. Mioduski: (w:) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1977, s. 329; S. Hoc: Przestępstwo dezinformacji wywiadowczej w polskim prawie karnym, Nowe Prawo 1980, nr 5, s. 55; W. Świda: Prawo karne, Warszawa 1982, s. 457.

⁴ K. Buchała: Prawo karne materialne, Warszawa 1980, s. 665; J. Sliwowski: Prawo karne, Warszawa 1979, s. 328.

⁵ S. Hoc: op. cit., s. 55.

⁶ Tamże.

art. 131 k.k. natomiast nazwa „dezinformacji” albo „wprowadzenia w błąd”⁷ polskiego organu państwowego oddaje pełniej treść tego przepisu.

W doktrynie wyraża się w zasadzie zgodny pogląd, że przepis art. 131 k.k. chroni bezpieczeństwo PRL przed dezinformacją polskiego organu państwowego. Wynika to wprost z treści tego przepisu.

Natomiast według J. Śliwowskiego „bezpośrednim przedmiotem ochrony jest tutaj prawdziwość informacji dostarczanych przez współpracującego z organem państwowym, zarówno ustnych jak i pisemnych albo ucieleśnionych w dokumentach lub innych przedmiotach”⁸. Takie określenie, chociaż prawdziwe, nie jest jednak pełne, ponieważ w przepisie tym nie chodzi o ochronę prawdziwości informacji, dokumentów lub innych przedmiotów jako takich, gdyż taka ochrona została udzielona w przepisach rozdziału XXXV k.k., zatytułowanego „Przestępstwa przeciwko dokumentom”. Tutaj zaś chodzi o ochronę bezpieczeństwa PRL, które mogłoby być zagrożone przez wprowadzenie w błąd polskiego organu państwowego za pośrednictwem środków w przepisie tym wymienionych.

Nie można zgodzić się także z K. Buchałą, wedle którego „przedmiotem ochrony z art. 131 k.k. są bliżej nie nazwane interesy polityczne lub gospodarcze PRL w stosunkach z zagranicą”⁹. Przecież zarówno w § 1, jak i w § 2 art. 131 k.k. odwołuje się wprost do bezpieczeństwa PRL, przez które, określając najbardziej ogólnie, rozumie się spokojne, nie zakłócone przez czynniki wewnętrzne lub zewnętrzne bytowanie PRL, przy czym bytowanie to zapewnia się przez rozwój potencjału gospodarczego, obronnego, kulturalnego i naukowego, przez zgodne współżycie obywateli, czyli przez tzw. ład i porządek wewnętrzny oraz przez odpowiednie międzynarodowe sojusze i układy militarne dwu- i wielostronne, na podstawie których państwo może w pełni korzystać z przysługującego mu prawa do suwerenności, z prawa do niepodległego bytu państwowego.

2. Wprowadzenie w błąd polskiego organu państwowego

Poza art. 131 pojęcie błędu występuje w kilku innych przepisach k.k., np. w art. 24, 195, 205, 238, 267, 306. Sama istota i prakseologiczne znaczenie błędu we wszystkich wymienionych przykładowo przepisach są takie same, chociaż przepisy te spełniają różne funkcje w prawie karnym. Na przykład błąd może stanowić okoliczność wyłączająca odpowiedzialność karną bądź ją zredukować (art. 24) albo też może stanowić środek, sposób popełnienia przestępstw określonych w wymienionych przepisach.

Istota błędu polega na mylnym postrzeganiu otaczającej człowieka rzeczywistości, na niezgodności między rzeczywistością a wyobrażeniem o niej lub postrzeganiu jej przez człowieka. Błąd może się przejawiać bądź jako nieświadomość, bądź jako urojenie. O nieświadomości mówimy wtedy, gdy obiektywnie istniejąca rzeczywistość nie znajduje pełnego odbicia w świadomości człowieka, gdy w jego wyobraźni istnieje mniejszy zakres danego wycinka rzeczywistości. O błędzie zaś jako urojeniu mówimy wówczas, gdy w wyobraźni człowieka istnieje szerszy zakres pewnego wycinka rzeczywistości, gdy przyjmuje on coś nie istniejącego w rzeczywistości za istniejące albo gdy to, co w rzeczywistości występuje jako znikome, małe, drobne — przyjmuje on jako ogromne, poważne. A zatem o błędzie jako nieświadomości

⁷ Pojęcia „dezinformacja” i „wprowadzenie w błąd” są zbliżne. Por. Słownik języka polskiego (pod red. naukową M. Szymczaka), Warszawa 1982, t. I, s. 390.

⁸ J. Śliwowski: op. cit., s. 328.

⁹ K. Buchała: op. cit., s. 665.

będziemy mówili wówczas, gdy w świadomości człowieka jest nieprawidłowe odbicie obiektywnej rzeczywistości bez względu na to, jaka to mylna świadomość zastąpiła prawidłowe odbicie tej rzeczywistości i sprawiła, że w wyobraźni tego człowieka istnieje mniej niż w rzeczywistości. Natomiast o błędzie jako urojeniu będziemy mówili wówczas, gdy w świadomości człowieka istnieje również nieprawidłowe odbicie rzeczywistości, lecz wyraża się ono tutaj w postaci mylnego przekonania (urojenia) o występowaniu zjawisk, cech lub właściwości, których w rzeczywistości jest brak.¹⁰

T. Kotarbiński, rozważając pojęcie błędu z prakseologicznego punktu widzenia, rozróżniał błąd w działaniu teoretycznym, intelektualnym oraz błąd w działaniu praktycznym.¹¹ Według autora błąd w działaniu teoretycznym wynika z myśli fałszywej, zrodzonej z nadmiaru sprzecznych informacji lub działających czynników organizacyjnych, albo gdy w danej sprawie „zbywa nam na informacjach, choć od ich posiadania zależy, czy nasz plan będzie dobry czy zły”,¹² gdy z musu puszczamy się na domysły, gdy „zmuszeni jesteśmy próbować działania bez pełni teoretycznego przygotowania, ryzykownie naśladować obserwowanie, a nieraz powtarzające się uporczywie sekwencje zdarzeń”.¹³

Następnie błąd w działaniu praktycznym polega na tym, że w wyniku jego otrzymujemy „nie to, co mieć chcielibyśmy, lecz tego czegoś antytezę lub namiastkę”.¹⁴ Powstaje on w „każdym przypadku m. in. dlatego, że w motywacji naszego zachowania się zabrakło jakiegoś składowego impulsu bądź w ogóle brak impulsu potrzebnego w roli powściągu”.¹⁵

Te ogólne rozważania o istocie błędu i jego odmianach mają — o czym już wspominałem — uniwersalne znaczenie. W każdym razie mają one również zastosowanie przy rozważaniach dotyczących wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego. Na skutek udzielonych temu organowi informacji ów organ — w zależności od treści danych informacji — może być bądź to nie poinformowany, czyli pozostawać w nieświadomości, bądź też może być poinformowany w taki sposób, że w świadomości, wyobrażeniu tego organu powstanie urojony obraz określonej rzeczywistości, faktów, zdarzeń, okoliczności dotyczących bezpieczeństwa PRL (np. co do ilości i jakości uzbrojenia, rozmieszczenia rakiet, ich typu, stosunków politycznych i gospodarczych danego państwa, stosunków panujących w łonie sojuszników państw NATO, stanowiska poszczególnych państw wobec PRL zajmowanego zarówno przez partię rządzącą, jak i przez opozycję, charakterystyki przywódców poszczególnych partii, ich linii politycznej itp.).

W doktrynie prawa karnego rozróżnia się ponadto wprowadzenie w błąd w formie czynnej i biernej,¹⁶ które ma bezpośrednie zastosowanie do art. 131 k.k. W § 1 tego przepisu mówi się bowiem wprost o wprowadzeniu w błąd przez udzielenie albo dostarczenie fałszywych informacji lub podrobionych dokumentów bądź innych przedmiotów, czyli o błędzie w formie czynnej, polegającej na działaniu, natomiast w § 2 tegoż przepisu jest mowa o błędzie w formie biernej, polegającej

¹⁰ Por. W. Wolter: *Funkcja błędu w prawie karnym*, Warszawa 1965, s. 6 i n., s. 18 i n.; tenże: *Prawo karne — Zarys wykładu systematycznego*, Warszawa 1947, s. 229 i n.; tenże: *Studia z zakresu prawa karnego*, Kraków 1947, s. 45 i n.

¹¹ T. Kotarbiński: *Sprawność i błąd*, wyd. 3, Warszawa 1960, s. 143—144.

¹² Tamże.

¹³ T. Kotarbiński: *Zdania praktyczne i zdania teoretyczne*, „Przegląd Organizacji” 1966, nr 6, s. 2.

¹⁴ T. Kotarbiński: *Sprawność (...)*, op. cit., s. 145.

¹⁵ Tamże, s. 146.

¹⁶ Por. J. Bednarzak: *Przestępstwo oszustwa w polskim prawie karnym*, Warszawa 1971, s. 34 i n., s. 52 i n., s. 58 i n.

na zatajeniu wobec polskiego organu państwowego okoliczności mającej znaczenie dla bezpieczeństwa PRL.

Mimo w zasadzie tej samej istoty, pojęcia błędu, konstrukcje prawne poszczególnych typów przestępstw uwzględniające w znamionach swych „pojęcie błędu” jako sposobu realizacji przestępstwa — różnią się między sobą. Szczegółowa analiza jakkolwiek bardzo interesująca, w naszym wypadku nie jest konieczna. Wystarczy — jak się wydaje — odniesienie art. 131 w zakresie wprowadzenia w błąd tylko do art. 205 k.k. Otóż przestępstwo z art. 205 jest dokonane wtedy, gdy wprowadzenie w błąd powoduje wydanie dyspozycji majątkowej przez osobę wprowadzoną w błąd, powstanie wskutek tego szkody po stronie pokrzywdzonego i zarazem przysporzenie korzyści majątkowej po stronie sprawcy, podczas gdy błąd przestępstwa z art. 131 k.k. nie jest zależny od wydania jakiegokolwiek decyzji przez polski organ państwowy, nie jest zależny od powstania szkody dla bezpieczeństwa PRL ani też nie jest zależny od ewentualnej korzyści, jaką z tego tytułu mógł odnieść sprawca.

Należy zatem podzielić w tym zakresie pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 12 kwietnia 1973 r. i w wyroku z dnia 11 stycznia 1977 r. W pierwszym z nich, tj. w wyroku z dnia 12.IV.1973 r., chodziło o oskarżonego, który udzielił polskiemu organowi państwowemu (MSW) fałszywej informacji dotyczącej zgłoszenia się do niego łącznika wywiadu obcego. W rewizji od wyroku skazującego w I instancji postawiony został zarzut, że informacja, jakiej oskarżony udzielił MSW, nie miała znaczenia dla bezpieczeństwa PRL. Odpowiadając na ten zarzut Sąd Najwyższy stwierdził: „Jest to pogląd całkowicie błędny, albowiem oskarżony udzielił organowi MSW (organowi państwowemu) fałszywej wiadomości o działalności obcego wywiadu. Wiadomość taka jest wiadomością mającą oczywiście znaczenie dla bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dlatego uznać należy, że Sąd Wojewódzki nie dopuścił się zarzuconej w rewizji obrazy art. 131 § 1 k.k. Dodać też trzeba, że nie jest błędny pogląd Sądu Wojewódzkiego, iż art. 131 k.k. chroni działalność organu państwowego mającego za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa Państwu. Fałszywa wiadomość dostarczona takiemu organowi państwowemu, mająca znaczenie dla bezpieczeństwa PRL, jest wiadomością dezinformującą, kierującą działalność tego organu w fałszywym kierunku. Taki właśnie skutek udzielenia fałszywej wiadomości odzwierciedla wielkie społeczne niebezpieczeństwo zbrodni z art. 131 k.k.”¹⁷

W drugim wyroku teza Sądu Najwyższego sprowadza się do stwierdzenia, że „przepis art. 131 k.k. nie zawiera warunków odpowiedzialności od powstania konkretnej szkody i jej rozmiarów albo realności zagrożenia podstawowych interesów politycznych i gospodarczych państwa”¹⁸

Z treści przepisu art. 131 k.k. wynika jednak, że ustawowym znamieniem skutku przestępnego jest „wywołanie przez sprawcę błędnego wyobrażenia o rzeczywistości, które posiada organ państwowy w sprawach bezpieczeństwa PRL”,¹⁹ czyli rzeczywistego wprowadzenia w błąd tego organu.²⁰ Samo więc udzielenie fałszywych wiadomości, dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów bądź innych przedmiotów, albo też samo zatajenie wobec polskiego organu państwowego okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego — w sytuacji gdy organ ten nie dał się wprowadzić w błąd — stanowi usiłowanie.

¹⁷ Wyrok z dnia 12.IV.1973 r. w sprawie I KR 13/72 (podaję na podstawie kartoteki zbioru orzecznictwa Prokuratury Generalnej).

¹⁸ Wyrok z dnia 11.I.1977 r. w sprawie III KR 342/75 (źródło jw.).

¹⁹ W. Gutekunst i W. Świda: op. cit., s. 43.

²⁰ K. Buchała: op. cit., s. 665.

Organem państwa określa się osobę lub zespół osób wyodrębnionych organizacyjnie w aparacie państwowym, których działanie na mocy odpowiednich norm prawnych (z reguły przepisów Konstytucji) jest uważane za działalność państwa.²¹

Konstytucja PRL wyodrębnia pięć rodzajów organów państwowych: 1) organy władzy, którymi są: Sejm, Rada Państwa i rady narodowe; 2) organy administracji państwowej, do której należą: Rada Ministrów, ministrowie, Komitety i Komisje, Urzędy Centralne; 3) organy kontrolne — Najwyższa Izba Kontroli; 4) organy sądownicze oraz 5) organy prokuratury.

W wypadku art. 131 § 2 k.k. polskim organem państwowym, którego wprowadza się w błąd przez zatajenie przed nim takiej okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego, będzie przede wszystkim ten resort bądź resorty, do kompetencji których należy prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu. Wynika to stąd, że tym wprowadzającym w błąd jest osoba oddająca usługi polskiemu organowi państwowemu. Chodzi tu oczywiście o usługi wywiadowcze, szpiegowskie, chociaż przepis nie nazywa tych usług po imieniu, natomiast organem, który zaleca i korzysta z takich usług, może być tylko organ przeznaczony specjalnie do tego celu. Natomiast w wypadku art. 131 § 1 k.k. polskim organem państwowym, którego wprowadza się w błąd, może być nie tylko wymieniony już organ specjalistyczny w ramach określonych resortów, ale również resorty obrony, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych w szerszym znaczeniu, a ponadto takim organem może być bezpośrednio np. Rada Ministrów. Uzasadnione jest to tym, że sprawy bezpieczeństwa PRL koncentrują się przede wszystkim w tych organach oraz że znaczenie dla bezpieczeństwa PRL może mieć nie tylko dezinformacja ściśle wywiadowcza.

Przepis art. 131 k.k. wymaga, żeby dezinformacja, o której jest mowa w § 1 tego przepisu, lub zatajenie przed polskim organem państwowym okoliczności, o których mowa w § 2 tegoż przepisu, miały znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Chociaż przepis ten nie określa bliżej, jakiego rodzaju bezpieczeństwo ma na uwadze, to jednak z jego treści i charakteru wynika, iż chodzi tutaj przede wszystkim o bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Wiadomo, że w nauce o państwie i prawie wyróżnia się w działalności państwa dwie jego zasadnicze funkcje: funkcję wewnętrzną i funkcję zewnętrzną.

Funkcją wewnętrzną określa się całokształt działalności państwa, zmierzającej do utrzymania w nim ładu i porządku. W wykonywaniu tej funkcji kluczową rolę stanowią organy przymusu: policja, wymiar sprawiedliwości i w razie konieczności — wojsko. Poza tym funkcja ta obejmuje działalność administracyjną, gospodarczą, kulturalną, oświatową, wychowawczą itp. Natomiast funkcją zewnętrzną państwa określa się organizowanie i układanie stosunków z innymi państwami, działalność w dziedzinie obronności państwa przed agresją z zewnątrz. W realizacji tej funkcji czołowe miejsce przypada takim członom aparatu państwowego, jak wojsko, dyplomacja, wywiad.²²

Odpowiednio do tych funkcji mówi się o bezpieczeństwie państwa wewnętrznym i zewnętrznym. Oczywiście, między tymi funkcjami istnieje wzajemna współzależność i wzajemne uwarunkowanie.²³ Co do czynu określonego w § 2 art. 131 k.k. wydaje się, że chodzi w nim przede wszystkim o bezpieczeństwo zewnętrzne, po-

²¹ Por. J. Kowalski: Wstęp do nauki o państwie i prawie, Warszawa 1976, s. 36. Por. też I. Trzeciński: W sprawie pojęcia organu państwa, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1973, nr 1.

²² Por. J. Kowalski: Wstęp (...), op. cit., s. 83.

²³ Por. np. R. Bierzanek: Problematyka współzależności między wewnętrzną a zewnętrzną funkcją państwa, „Studia Nauk Politycznych” 1975, nr 2, s. 56 i n.

nieważ mówi się tu wyraźnie o zatajeniu okoliczności z działalności w stosunku do rządu państwa obcego. Jeśli zaś chodzi o czyn określony w § 1 art. 131 k.k., to z wypowiedzi S. Hoca wynika, że jest on zdania, iż zarówno w § 1 jak i § 2 art. 131 k.k. wchodzi w grę tylko bezpieczeństwo zewnętrzne państwa.²⁴ Natomiast A. Krukowski zalicza stan faktyczny określony w § 2 art. 131 do przestępstw godzących w bezpieczeństwo zewnętrzne, a stan faktyczny określony w § 1 tegoż przepisu zalicza do przestępstw, które mogą godzić zarówno w bezpieczeństwo zewnętrzne, jak i bezpośrednio w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa.²⁵ I właśnie z takim poglądem A. Krukowskiego należy się w zasadzie zgodzić, z tym wszakże zastrzeżeniem, że również w § 2 art. 132 nie jest wykluczona sytuacja, gdy czyn godzić będzie także w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa.

3. Środki (sposoby) wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego

Jako środki (sposoby) wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego przepis art. 131 k.k. wymienia:

- udzielenie fałszywych wiadomości;
- dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów;
- dostarczenie podrobionych lub przerobionych innych przedmiotów;
- zatajenie okoliczności z działalności w stosunku do rządu państwa obcego, która (podobnie jak poprzednie) ma znaczenie dla bezpieczeństwa PRL.

Wymienione trzy pierwsze środki (sposoby) wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego określone zostały w § 1 art. 131 k.k. Mogą one być realizowane tylko przez działanie, czwarty zaś środek, określony w § 2 tegoż przepisu, może być realizowany tylko przez zamiechanie.

Pierwszy z tych środków, który, jak się wydaje, ma najszersze zastosowanie przy wprowadzaniu w błąd polskiego organu państwowego, polega na udzieleniu temuż organowi fałszywych wiadomości.

Poza art. 131 pojęcie „wiadomości” występuje w wielu innych przepisach k.k., np. w art. 124 § 1 i 2, 254 § 1, 255 § 1 i 2, 271 § 1 i 2. W żadnym z tych przepisów ani też w słowniku (art. 120) kodeks nie wyjaśnia tego pojęcia, w potocznym zaś rozumieniu wiadomość znaczy tyle, co wieść, informacja o czymś.²⁶

W zasadzie taki sam sens nadaje się pojęciu „wiadomości” w doktrynie prawa karnego i orzecznictwie. Na przykład mówi się i pisze, że wiadomością jest wiedza (informacja) o jakiegokolwiek okoliczności,²⁷ że wiadomością to przedstawienie faktu,²⁸ że wiadomością jest informacja o czymkolwiek, o jakiegokolwiek okoliczności,²⁹ że wiadomością jest informacja o faktach przeszłych, teraźniejszych lub mających nastąpić w przyszłości.³⁰ Jest to więc interpretacja bardzo szeroka pojęcia wiado-

²⁴ S. Hoc: op. cit., s. 56 i 57. Wydaje się, że takie samo stanowisko reprezentował M. Lityński: *Przestępstwa przeciwko Państwu Ludowemu*, Łódź—Warszawa 1960, s. 146—147.

²⁵ A. Krukowski: op. cit., s. 7.

²⁶ Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1983, s. 689 (pod red. naukową M. Szymczaka); Słownik wyrazów bliskoznacznych, Warszawa 1959, s. 244 (pod red. S. Skorupki).

²⁷ Por. W. Gutekunst: (w:) O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Swida: *Prawo (...)*, op. cit., s. 418. Por. również A. Krukowski: (w:) *Prawo karne (...)*, op. cit., s. 14.

²⁸ Por. K. Bzowski: *Przyczynek do należytej wykładni i celowego orzecznictwa w sprawach z oskarżenia o szkodliwej propagandzie*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 10, s. 54.

²⁹ W. Swida: (w:) I. Andrejew, W. Swida, W. Wolter: *Kodeks (...)*, op. cit., s. 806.

³⁰ I. Andrejew w komentarzu jak w przyp. 29, s. 830; K. Mioduski: (w:) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: *Kodeks karny — Komentarz*, Warszawa 1977, s. 317; J. Nisensoa, M. Siewierski: *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach*, Łódź 1947, s. 171; M. Sie-

mości, która zwłaszcza w latach 1948—1955 doprowadziła w wielu wypadkach do interpretacji dowolnej. Za wiadomości bowiem zaczęto uznawać wszelkiego rodzaju indywidualne oceny, opinie, a nawet krytyczne uwagi wypowiediane na zebraniach organizowanych przez oficjalne i legalne instytucje społeczne, związkowe, uwagi wypowiediane na naradach roboczych i nawet w cztery oczy. Dopiero szereg rewizji nadzwyczajnych wniesionych na korzyść skazanych zmieniło ten stan rzeczy.³¹ Na przykład w wyroku z dnia 24 października 1958 r. w sprawie III KRn 639/58 wyrażony został pogląd, że skoro oskarżony wypowiadał jedynie własne sądy, choćby negatywne, to działanie jego nie wypełnia znamion przestępstwa, ponieważ sądy i oceny nie stanowią żadnych wiadomości ani prawdziwych ani fałszywych.³²

Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego poparł bez zastrzeżeń O. Chybiński stwierdzając, że „opinie, poglądy, czy komentarze nie mogą być fałszywe czy prawdziwe, lecz błędne lub słuszne”.³³ Natomiast według S. Hoca pod pojęcie wiadomości podpadają bez zastrzeżeń również oceny i krytyka.³⁴ W. Kubala wyraził wątpliwości co do tego, czy informacja może dotyczyć zdarzeń przyszłych, gdyż jest tylko przewidywaniem, które zawiera pierwiastki prawdopodobieństwa, przewidywania i wyobraźni, jednakże doszedł do wniosku, że w zakres wiadomości wchodzi także opinie, komentarze, oceny, czyli informacje o tym, co może powstać w przyszłości i stać się faktem.³⁵

W obydwóch komentarzach do k.k. z 1969 r. wyrażony został pogląd, że wszelkiego rodzaju opinie, komentarze, oceny, krytyka oraz inne wypowiedzi wartościujące w zasadzie wykraczają poza krąg wiadomości, chyba że pod taką postacią przemycą się obiektywne informacje o faktach.³⁶

Z interesującego nas punktu widzenia (art. 131) należy zgodzić się z poglądem, że przez wiadomości należy rozumieć informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, dotyczące zarówno zdarzeń minionych, jak i teraźniejszych albo też przyszłych. Byłoby wprost niezrozumiałe, żeby przekazanej polskiemu organowi państwowemu informacji dotyczącej np. przyszłościowych zamierzeń i planów strategicznych państwa obcego, planowanego rozmieszczenia nowej broni, przetransportowania wojska na określone regiony nie uznać za wiadomość, o jaką chodzi w przepisie art. 131 k.k. Co się zaś tyczy formy udzielanych wiadomości, to można przyjąć, że będą nimi najczęściej — poza ścisłymi dokumentami w rozumieniu art. 120 § 13 — również innego rodzaju dokumenty w szerokim tego słowa znaczeniu, jak pisma, mapy, plany, szkice, rysunki, fotografie, odbitki, fotokopie, filmy, taśmy magnetofonowe, perforowane, karbonizowane, dokumentacja techniczna, obliczenia,

wierski: Mały kodeks karny — Komentarz i orzecznictwo, wyd. 2, Łódź 1949, s. 70 i podana tam zasada prawna; S. Sliwiński: Prawo karne — Część szczególna, Warszawa 1947, s. 71. Por. również orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1982 r. w sprawie N 10/82, OSNKW 1982, nr 6, poz. 4.

³¹ Por. H. Popławski, A. Weiser: Szeptana propaganda w świetle orzecznictwa, „Palestra” 1962, nr 8, s. 52—59 (problematyka ta została tam potraktowana szerzej i cyt. są liczne orzeczenia).

³² Tamże.

³³ O. Chybiński: (w:) O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: Prawo karne, op. cit., s. 445.

³⁴ S. Hoc: Przystępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości w polskim prawie karnym, „Nowe Prawo” 1973, nr 6, s. 892; tenże: Przystępstwo dezinformacji (...), op. cit., s. 58.

³⁵ W. Kubala: Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1982 r. N 10/82, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1983, nr 3, s. 321—322. Zbliżony pogląd wyraził ten autor również w pracy: Wybrane problemy strony przedmiotowej przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, „Służba MO” 1982, nr 1, s. 46.

³⁶ Por. I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: op. cit., s. 830; J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: op. cit., s. 317, s. 626. Por. również: J. Nisensohn, S. Siewierski: op. cit., s. 171; M. Siewierski: Mały kodeks (...), op. cit., s. 70.

patenty, a także inne przedmioty, urządzenia i przyrządy lub ich prototypy, mające znaczenie dla bezpieczeństwa PRL.

Ze względu na to, że w przepisie art. 131 k.k. chodzi o wiadomości bardzo konkretne, ich zakres w porównaniu na przykład z wiadomościami w rozumieniu art. 124 czy też art. 271 k.k. musi być znacznie węższy. Ogólne i szerokie pojęcie wiadomości nie może być przenoszone w sposób mechaniczny z jednego typu przestępstwa na inny, chociażby te różne typy mieściły się w tym samym rozdziale k.k., jak to ma miejsce w wypadku art. 124 i 131. Na przykład w przepisie art. 124 k.k. stroną przedmiotową wyczerpuje się przez udzielenie obcemu wywiadowi wszelkich, jakichkolwiek wiadomości, które by mogły stanowić przedmiot zainteresowania obcych wywiadów. W przepisie tym, tj. w art. 124, penalizuje się udzielanie wiadomości obcemu wywiadowi nie ze względu na treść lub jakość wiadomości, lecz ze względu na udzielanie ich właśnie obcemu wywiadowi, w czym upatruje się istotę tego przestępstwa. Natomiast w przepisie art. 131 jest odwrotnie: penalizuje się tu udzielanie polskiemu organowi państwowemu fałszywych wiadomości, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa PRL, czyli penalizuje się takie udzielanie wiadomości ze względu na ich jakość.

Biorąc za podstawę ten ostatni aspekt, przepis art. 131 k.k. upodabnia się raczej do przepisów chroniących tajemnic państwowych, które penalizują ujawnianie wiadomości ze względu na ową tajemnicę państwową albo ze względu na obronność i bezpieczeństwo PRL (art. 260 § 1 i 2). Również w przepisie art. 271 k.k. zakres i charakter wiadomości jest inny niż w art. 124 § 1 i 2, 131 lub 260 k.k. W tym bowiem przepisie (tj. 271) chodzi o taki charakter wiadomości, których rozpowszechnienie może wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, polegającą głównie na możliwości podważenia zaufania do Państwa i jego poczynań.

W świetle przedstawionych uwag niesłuszny jest pogląd S. Hoca, jakoby przepis art. 131 miał na widoku wszelkie, jakiegokolwiek wiadomości, chociażby miały one charakter jawny i były powszechnie dostępne.⁵⁷ Taki pogląd oparty na błędnej analizie treści art. 131 i art. 124 oraz funkcji, jakie te przepisy mają pełnić w systemie naszego prawa karnego. Otóż autor ten za podstawę wnioskowania przyjął założenie, że organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa interesują się nie tylko wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową, ale także wszelkimi innymi wiadomościami z życia danego państwa, nie będącymi żadną tajemnicą wobec nikogo, oraz to, że art. 131 nie określił wprost, iż chodzi w nim o wiadomości, dokumenty lub przedmioty mające szczególny charakter. To, że dany organ państwowy może się interesować wszelkiego rodzaju informacjami, nie jest argumentem, który ma służyć do analizy treści art. 131 (jak zresztą każdego innego). Ten zaś przepis, wbrew stwierdzeniom S. Hoca, określił jednoznacznie, jakiego charakteru wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty ma na uwadze. Zarówno bowiem w § 1 jak i § 2 tego przepisu określono wyraźnie, że chodzi tu o wiadomości, dokumenty i przedmioty mające znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Trudno wprost wyobrazić sobie, żeby miało być inaczej chociażby z tego względu, że jawnymi i ogólnie dostępnymi wiadomościami, nawet z powodu ich fałszywości, polski organ państwowy nie dałby się wprowadzić w błąd, gdyż bardzo łatwo je weryfikować i demaskować. Ponadto żaden sprawca (chyba że byłby chory) takiego rodzaju wiadomości nie usiłowałby nawet udzielać ani polskiemu organowi państwowemu, ani organowi jakiegokolwiek innego państwa.

Ponieważ w przepisie art. 131 k.k. chodzi o wiadomości konkretne, tzn. o fakty, przeto w zakres pojęcia wiadomości w rozumieniu tego przepisu nie mogą wchodzić

⁵⁷ S. Hoc: Przesłpstwo dezinformacji (...), op. cit., s. 59.

również opinie, oceny, sądy, komentarze, które same przez się faktami nie są. Wyrażają tylko wartościujące oceny i sądy co do danych faktów. Nawet ci, którzy wyjątkowo dopuszczają zakwalifikowanie opinii i komentarzy do wiadomości, czynią to nie na gruncie art. 131, lecz art. 271 k.k., pouczając jednocześnie o zachowaniu daleko idącej ostrożności przy zastosowaniu takiego zabiegu.³⁸

Użyte w art. 131 k.k. określenie „udzielenie” w odniesieniu do wiadomości należy rozumieć tak, jak określa się je w mowie potocznej, tzn. jako dostarczenie, danie, użyczenie.³⁹

Udzielone polskiemu organowi państwowemu wiadomości muszą być fałszywe. Według M. Siewierskiego wiadomości fałszywe to po prostu wiadomości zmyślane.⁴⁰ L. Peiper skomentował je szerzej i — wydaje mi się — trafniej. Określił mianowicie, że wiadomości fałszywe lub nieprawdziwe to wiadomości zarówno zmyślane, jak i wiadomości zniekształcone, przeinaczone, częściowo prawdziwe, zawierające dodatki nieprawdziwe lub zawierające opuszczenia istotnych okoliczności prawdziwych.⁴¹

Trafnie określił pojęcie fałszywych wiadomości również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 marca 1982 r. stwierdzając, że są to wiadomości bądź w całości zmyślane (fikcyjne), bądź też celowo zniekształcone przez wprowadzenie do ich treści elementów nieprawdy lub pominięcie okoliczności mających istotne znaczenie dla rzeczywistego obrazu danego faktu (zdarzenia).⁴²

Natomiast nie można się zgodzić bez zastrzeżeń z oceną fałszywych wiadomości, jakiej dokonał W. Kubala. Otóż autor ten obok określeń słusznych, że są to wiadomości niezgodne z prawdą, wprowadził również takie określenia, jak błędne, nieścisłe, niesłuszne, obłudne, nieuczciwe, przewrotne, zdradliwe,⁴³ które nie bardzo przystają do pojęcia fałszywych wiadomości. Na przykład określenia: błędne, nieścisłe i niesłuszne odnoszą się bardziej do wyrażanych opinii, poglądów, krytyki, natomiast wyrażenia: obłudne, nieuczciwe, przewrotne, zdradliwe odnoszą się raczej do postaw ludzi, charakteryzujących ich sposób postępowania wobec innych ludzi. Udzielającego wiadomości może cechować taka postawa, ale czy możemy postawić zarzut z art. 131 k.k., który by brzmiał tak: „wprowadził w błąd (...) przez udzielenie zdradliwych, obłudnych, przewrotnych, nieuczciwych, nieścisłych czy też błędnych wiadomości”, zwłaszcza gdy tymi wiadomościami byłyby plany, dokumentacja, taśmy magnetofonowe itp.

Pozostaje jeszcze sprawa oceny fałszywości tych materiałów, która na tle przepisu art. 131 k.k. ma szczególne znaczenie. Ze względu na charakter tych materiałów i sposób ich uzyskiwania istnieją niesłychane trudności weryfikacji tych materiałów i przeprowadzenia dowodu ich prawdziwości. Jeżeli bez wnikliwego, wszechstronnego zbadania tych materiałów przyjmie się je za fałszywe, to ucierpi przez to niesłusznie przede wszystkim interes osoby udzielającej te materiały. Jeżeli zaś, z tych samych powodów, przyjmie się je za prawdziwe, to chociaż w istocie rzeczy mogą one się okazać fałszywe, ucierpieć może, czasami nawet w sposób poważny, bezpieczeństwo PRL.

W jaki sposób temu zaradzić i uniknąć pomyłek — na to nie ma i nie może być jednoznacznych wskazówek i pouczeń. Zdać się musimy tutaj, jak zawsze w takich

³⁸ Por. J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: op. cit., s. 626.

³⁹ Por. Słownik języka polskiego. t. III. Warszawa 1983, s. 583 (pod red. naukową M. Szymczaka).

⁴⁰ M. Siewierski: Mały (...), op. cit., s. 70.

⁴¹ L. Peiper: Komentarz do kodeksu karnego, Kraków 1936, s. 242 i 364.

⁴² Wyrok SN z dnia 10.III.1982 r. w sprawie N 10/82, OSNKW 1982, nr 6, poz. 4.

⁴³ W. Kubala: Wybrane problemy (...), op. cit., s. 46.

sytuacjach, wyłącznie na dużą wiedzę fachową i doświadczenie życiowe, czyli na to, co się określa mianem „dobrej roboty”, a ponadto na rzetelność, uczciwość i sumienność oraz intuicję i wyczucie społeczno-polityczne funkcjonariuszy polskich organów państwowych.

Drugim środkiem (sposobem) wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego jest dostarczenie temu organowi podrobionych lub przerobionych dokumentów, mających znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Szerokie pojęcie wiadomości pozwala na zaliczenie do nich również dokumentów. Skoro jednak przepis art. 131 § 1 wymienia je obok wiadomości, to zajmiemy się i my oddzielnie pojęciem dokumentów.

Zgodnie z art. 120 § 13 k.k. dokumentem jest każdy „przedmiot, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne”. Pojęcie dokumentu, jakkolwiek jest węższe od pojęcia wiadomości, jest jednak dostatecznie szerokie, ponieważ obejmuje zarówno tzw. dokumenty publiczne, wystawione przez instytucje publiczne, jak i wszelkiego rodzaju dokumenty prywatne.⁴⁴

Treść art. 131 k.k. nie wskazuje na to, żeby przepis ten nadał inne znaczenie pojęciu dokumentu określone w art. 120 § 13, więc zawarte w nim określenie pozostaje aktualne również na gruncie przepisu art. 131 § 1 k.k. Pojęcie zaś podrobienia i przerobienia dokumentu ma takie samo znaczenie jak w art. 265 k.k., z tym oczywiście zastrzeżeniem, że w art. 131 § 1 k.k. nie penalizuje się samego podrobienia ani przerobienia dokumentu, które ma miejsce w art. 265 k.k. Dla bytu tego przestępstwa nie jest istotne również to, kto dokonał fałszerstwa dokumentu, lecz kto dostarczył go polskiemu organowi państwowemu, aby wprowadzić ten organ w błąd. Przy czym przez „dostarczenie” rozumie się tu udzielenie, doręczenie, sprowadzenie,⁴⁵ przetransportowanie.⁴⁶

W związku ze zwrotem użytym w art. 131 § 1 „wprowadza się w błąd (...) przez dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów”, powstaje pytanie, jak należy ocenić wypadek, gdy sprawca dostarczy dokument wprawdzie formalnie autentyczny, tj. nie przerobiony ani też nie podrobiony, ale którego treść już w chwili wystawienia (sporządzenia) jest niezgodna z prawdą, czyli fałszywa. Ponieważ w art. 131 nie chodzi o zamach na dokument jako przedmiot materialny ani też o czyn dokonywany na samym dokumencie, lecz o zawartą w nim treść, przeto również dokument stanowiący fałsz intelektualny wyczerpuje znamiona tego przestępstwa. Zgodnie bowiem z doktryną „zamach na dobro prawne związane z dokumentem może polegać albo na fałszerstwie dokumentu, które może być fałszerstwem materialnym (art. 265) lub fałszerstwem intelektualnym”.⁴⁷

Trzecim środkiem wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego jest dostarczenie temu organowi podrobionych lub przerobionych innych przedmiotów, którymi, poza omówionymi już wiadomościami i dokumentami, mogą być przykładowo urządzenia i przyrządy albo ich prototypy, mające znaczenie dla bezpieczeństwa PRL (np. istotne elementy nowego typu rakiet albo inna broń lub amunicja itp.).

⁴⁴ Por. M. Siewierski: *Przestępstwa przeciwko dokumentom*, Warszawa 1971, s. 30 i n.; tenże: (w:) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: *Kodeks karny — Komentarz*, wyd. II, Warszawa 1977, s. 694 oraz wyd. I, s. 610; W. Wolter: (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 384.

⁴⁵ *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1982, s. 436 (pod red. naukową M. Szymańska).

⁴⁶ *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1959, s. 315 (pod red. S. Skorupki).

⁴⁷ W. Wolter: (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 816.

Ostatnim, czwartym środkiem wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego jest zatajenie, tzn. przemilczenie, niewyjawienie, niepowiedzenie, utrzymanie w tajemnicy⁴⁸ przed tym organem okoliczności z działalności w stosunku do rządu państwa obcego, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Jest to więc bierne wprowadzenie w błąd polegające na zaniechaniu przez osobę, oddającą usługi polskiemu organowi państwowemu, poinformowania tego organu o działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego. „Sprawca musi z jednej strony być osobą współpracującą z określonym organem państwowym („oddaje usługi polskiemu organowi państwowemu”), a z drugiej ma pozostawać w czynnym kontakcie z osobami reprezentującymi rząd obcego państwa („z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego”). Ta działalność sprawcy w stosunku do rządu obcego państwa ma być znana organowi polskiemu, któremu sprawca oddaje usługi, i akceptowana. Właśnie ukrywanie przez sprawcę wobec polskiego organu państwowego okoliczności znanej mu w związku z jego działalnością w stosunku do rządu obcego państwa jest istotą tego przestępstwa”.⁴⁹

Przepis art. 131 k.k., a w szczególności § 2 tego przepisu, ma na celu przede wszystkim ochronę bezpieczeństwa zewnętrznego PRL, co jest oczywiste. Ma on jednak na celu uczynienie tego, żeby ochrona ta była w maksymalnym stopniu skuteczna. I dlatego też przepis ten pod groźbą kary zmusza niejako osobę oddającą usługi polskiemu organowi państwowemu do lojalności wyłącznie na rzecz tego organu, bo skoro osoba ta zdecydowała się oddawać wymienione w tym przepisie usługi polskiemu organowi państwowemu, to nie powinna zatajać wobec tego organu żadnej okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa PRL.

Wypowiada się również pogląd, że w tego rodzaju przepisach chodzi o ochronę przed działalnością tzw. podwójnych agentów, albo tzw. dwustronnego szpiegostwa.⁵⁰ Gdyby się jednak okazało, że osoba oddająca usługi polskiemu organowi państwowemu pracuje jednocześnie na rzecz obcego wywiadu, to czyn taki byłby kwalifikowany nie z art. 131 § 2, lecz z art. 124 § 1, a niekiedy nawet z art. 122 k.k.

4. Podmiot i strona podmiotowa

Sprawcą przestępstwa określonego w art. 131 § 1 k.k. może być każda osoba, która tylko wprowadza w błąd polski organ państwowy przez udzielenie mu fałszywych wiadomości, dostarczenie przerobionych lub podrobionych dokumentów bądź też innych przedmiotów mających znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Jest to więc przestępstwo, którego może się dopuścić każda w zasadzie osoba. Stosunek sprawcy do wprowadzonego w błąd organu nie ma tutaj znaczenia. Najczęściej jednak sprawcą będzie osoba związana z polskim organem państwowym w sposób trwały np. funkcjonariusz tego organu, osoba współpracująca z nim stale bądź dorywczo, osoba która na żądanie tego organu miała dostarczyć określonych wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów, a nawet przygodny informator.⁵¹

⁴⁸ Por. Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1983, s. 966 (pod red. naukową M. Szymczaka).

⁴⁹ W. Gutekunst, W. Świdła: op. cit., s. 43. Por. również S. Hoc: op. cit., s. 61; J. Sliwowski: op. cit., s. 329.

⁵⁰ Por. np. J. Bronisławski: Szpiegostwo, wywiad, paragrafy, Warszawa 1974, s. 144 i n., s. 163; W. Dziewanowski: Szpiegostwo, Warszawa 1938, s. 125; M. Lityński: op. cit., s. 148; J. Mesterman: Brytyjski system podwójnych agentów w latach 1939—1945, Warszawa 1974.

⁵¹ Por. M. Lityński: op. cit., s. 147; A. Krukowski: op. cit., s. 21.

M. Lityński, krytykując niektóre błędne orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego, słusznie zwrócił uwagę na to, że sprawcami tych przestępstw nie mogą być osoby, które złożyły fałszywe informacje organom ścigania o działalności antypaństwowej, ponieważ czyny takie mieszczą się w grupie przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.⁵² Sprawcami z tego przepisu nie mogą być również osoby szkalujące polityków i działaczy państwowych lub społecznych ze względu na inny przedmiot rodzajowy tych czynów.⁵³ Może wchodzić w grę np. art. 270 § 1 lub art. 271 k.k.

Pewne wydaje się to mianowicie, że sprawcami przestępstw z art. 131 § 1 k.k. mogą być tutaj, poza osobami oddającymi usługi wywiadowcze, również osoby zatrudnione w polskich placówkach zagranicznych, do obowiązków których należy zdawanie sprawy z sytuacji panującej w danym kraju, a także inne osoby, które z inspiracji obcych rządów lub organizacji, a nawet własnej inicjatywy pragną dezinformować polski organ państwowy co do okoliczności mającej znaczenie dla bezpieczeństwa PRL. Jeśli zaś chodzi o sprawców przestępstw z art. 131 § 2 k.k., to nie ulega wątpliwości, że mogą nimi być tylko takie osoby, które oddając usługi wywiadowcze polskiemu organowi państwowemu, pozostają jednocześnie, z inicjatywą bądź przyzwolenia tego organu, w określonym stosunku wobec rządu państwa obcego. Wynika to wprost z treści przepisu i co do tego istnieje zgodność poglądów.

Przechodząc do strony podmiotowej, należałoby stwierdzić, że w doktrynie przeważa chyba pogląd, iż przestępstwo z art. 131 k.k. w obydwóch jego odmianach może być popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i w zamiarze ewentualnym,⁵⁴ z tym uzupełnieniem, że W. Gutekunst i W. Świda oraz J. Sliwowski uznali, iż typowym będzie tu jednak zamiar bezpośredni, natomiast zamiar ewentualny w pewnych okolicznościach nie będzie wykluczony.

Autorzy opowiadający się za możliwością popełnienia przestępstwa z art. 131 k.k. w zamiarze ewentualnym nie zdołali jednak w sposób przekonujący uzasadnić swojego stanowiska w tym względzie. Oparli się niemal wyłącznie na stwierdzeniu, że zamiar ewentualny jest dopuszczalny. S. Hoc, który przyjął dopuszczalność takiego zamiaru bez żadnych zastrzeżeń, próbował wprawdzie uzasadnić nieco szerzej, dlaczego jest to możliwe, lecz bezskutecznie. Stwierdził mianowicie, że „dla bytu dezinformacji wywiadowczej wystarczy, jeżeli świadomość sprawcy polegać będzie na przewidywaniu realnej możliwości, że jego działalność dotyczy wprowadzenia w błąd polskiego organu państwowego”.⁵⁵ Jednakże argumentacja autora ukierunkowana została nie na uzasadnienie dopuszczalności przyjęcia zamiaru ewentualnego, lecz co najwyżej na niektóre elementy odnoszące się do winy nieumyślnej, jak również na elementy odnoszące się do wymiaru kary.⁵⁶

Gdyby w art. 131 k.k. chodziło o jakieś ogólne, bliżej nie określone zachowanie się, to można by było dopuścić, że sprawca zachowuje się w określony sposób, przewiduje możliwość popełnienia przestępstwa i na nie się godzi. Rzecz jednak w tym, że w przepisie, o którym mowa, zachowanie się sprawcy (czynność wyko-

⁵² Por. M. Lityński: op. cit., s. 146—147.

⁵³ Tamże, s. 147.

⁵⁴ Por. np.: I. Andrejew: op. cit., s. 404; S. Hoc: op. cit., s. 62; S. Lelental: op. cit., s. 29; W. Gutekunst, W. Świda: op. cit., s. 44; J. Sliwowski: op. cit., s. 39.

S. Hoc: op. cit. s. 62.

Brzmi ta argumentacja następująco: „Z taką interpretacją przemawia stawiany przez państwo swoim obywatelom obowiązek lojalności i zachowania ostrożności w kontaktach z obcym państwem”, „możliwość zachowania tej lojalności i ostrożności nie jest w każdej sytuacji jednakowa (...) jest ona uzależniona od doświadczenia życiowego sprawcy, jego wykształcenia, zawodu, jak również od konkretnej sytuacji, w której znajdował się sprawca” (s. 62).

nawcza) polega na udzieleniu fałszywych wiadomości lub na dostarczeniu podrobionych bądź przerobionych dokumentów lub innych przedmiotów i że zostało ono w sposób harmonijny zestrojone z wprowadzeniem w błąd,⁵⁷ zatajeniem, podrabianiem i przerabianiem,⁵⁸ lżeniem, poniżaniem, wyszydzaniem⁵⁹ oraz z innymi znamionami o charakterze intencjonalnym, strona podmiotowa takiego przestępstwa nie może polegać na godzeniu się. Wnikliwa analiza omówionych w „Słowniku języka polskiego” znaczeń użytych w art. 131 k.k. wyrażen „wprowadza”, „zataja” potwierdza słuszność takiego poglądu.⁶⁰

Snując rozważania nad stroną podmiotową przestępstwa z art. 8 m.k.k., które w istocie swej zbieżne jest z treścią obecnego przepisu art. 131 k.k., M. Lityński, choć przyznaje, że Najwyższy Sąd Wojskowy dopuszczał możliwość popełnienia tego przestępstwa z zamiarem kontrrewolucyjnym ewentualnym, sam jednak stwierdził, że zdrowy rozsądek wzdraga się przed przyjęciem takiego rozwiązania.⁶¹ W odniesieniu zaś do drugiej postaci tego przestępstwa polegającego na zatajeniu wobec polskiego organu państwowego okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa PRL, autor ten zdecydowanie odrzucił możliwość przyjęcia zamiaru ewentualnego twierdząc, że trudno coś zataić w zamiarze ewentualnym, że zatajenie może być umyślnie z góry zamierzone.⁶²

Bardziej stanowczo wypowiedział się w omawianej kwestii K. Buchała, według którego przestępstwo z art. 131 k.k. w obydwóch jego odmianach (§ 1 i § 2) może być popełnione tylko w zamiarze bezpośrednim, a to z racji znamion intencjonalnych „wprowadza w błąd”, „zataja”.⁶³ I taki też pogląd należy podzielić.

⁵⁷ Por. J. Sliwowski: *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 425.

⁵⁸ W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 133.

⁵⁹ I. Andrejew w cyt. wyżej komentarzu trzech autorów, s. 572.

⁶⁰ Por. cyt. *Słownik (...)*, s. 757, s. 966.

⁶¹ M. Lityński: *op. cit.*, s. 147.

⁶² Tamże, s. 147—148.

⁶³ K. Buchała: *op. cit.*, s. 665.

LESZEK SŁUGOCKI

PENALIZACJA UISZCZENIA GRZYWNY NIE PRZEZ SKAZANEGO

I. Kara wymierzona przez sąd (lub przez inny organ uprawniony do jej wymierzenia) jest dolegliwością, która powinna dotknąć skazanego (ukaranego) osobiście.¹ W przeciwnym razie nie mogłoby być mowy o karze jako potępieniu określonej osoby. Tak więc np. karę śmierci wykonuje się na skazanym (art. 110 § 2 k.k.w.),²

¹ A. A. Gierczenzo w książce pt. „*Prawo karne — Część ogólna*” (tl. z rosyjskiego, Warszawa 1952), stwierdził: „Cel grzywny jako rodzaju kary polega na wyrządzeniu skazanemu dolegliwości pod względem materialnym i pokryciu w pewnym stopniu uszczerbku wyrządzonego państwu przestępstwem.” (s. 491—492).

Druga część tego zdania nie jest zbyt jasna, a w każdym razie nie da się uogólnić na inne kary zasadnicze, np. na karę śmierci.

² „Wykonanie kary śmierci odbywa się w obecności prokuratora, nauczelnika zakładu karnego i lekarza”.